Misja Genesis: amerykańska strategia dominacji epistemicznej

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Misja Genesis to przełomowa inicjatywa rządu USA, mająca na celu zabezpieczenie dominacji epistemicznej poprzez integrację sztucznej inteligencji z zasobami Departamentu Energii. Artykuł analizuje powstanie Amerykańskiej Platformy Nauki i Bezpieczeństwa, która pełni rolę nowoczesnej metamaszyny badawczej. Autorzy porównują ten projekt do historycznych przedsięwzięć, takich jak Projekt Manhattan, wskazując na jego kluczowe znaczenie dla suwerenności technologicznej i bezpieczeństwa narodowego. Tekst zgłębia mechanizmy działania agentów AI w automatyzacji odkryć naukowych oraz strategiczne implikacje tej rewolucji w kontekście rywalizacji z Chinami. To głęboka analiza napięć między otwartością nauki a wymogami cyberbezpieczeństwa.

Mission Genesis is a groundbreaking U.S. government initiative aimed at securing epistemic dominance by integrating artificial intelligence with Department of Energy resources. This article examines the creation of the American Science and Security Platform, which serves as a modern research metamachine. The authors compare this project to historical endeavors such as the Manhattan Project, pointing to its crucial importance for technological sovereignty and national security. The text explores the mechanisms by which AI agents automate scientific discovery and the strategic implications of this revolution in the context of competition with China. It provides a profound analysis of the tensions between open science and the demands of cybersecurity.

Artykuł analizuje rozporządzenie prezydenckie Misja Genesis, które ma na celu uczynienie ze sztucznej inteligencji (AI) fundamentu amerykańskiej przewagi strategicznej w nauce, gospodarce i obronności. Dokument ten, porównywany do Projektu Manhattan, stanowi próbę stworzenia nowej osi legitymizacji władzy, w której zdolność do łączenia danych, mocy obliczeniowej i infrastruktury badawczej staje się

warunkiem suwerenności. Wbrew pozorom, nie jest to jedynie technokratyczny plan, lecz akt samointerpretacji państwa, które w obliczu rozwoju AI na nowo definiuje swoją tożsamość. Misja Genesis to projekt dominacji epistemicznej, czyli zdolności do szybszego niż rywale generowania i wdrażania nowej wiedzy. Artykuł bada implikacje tej zmiany, analizując napięcia między otwartością a bezpieczeństwem, potencjalne nierówności w dostępie do zasobów oraz ryzyko militaryzacji danych. Podkreśla potrzebę publicznej deliberacji i międzynarodowej współpracy, aby uchronić sferę wiedzy przed redukcją do pola walki.

SŁOWA KLUCZOWE

Misja Genesis | dominacja epistemiczna | Amerykańska Platforma Nauki i Bezpieczeństwa | agenci AI | metamaszyna | kapitał epistemiczny | Departament Energii | suwerenność technologiczna | zbiory danych federalnych | automatyzacja badań | przewaga strategiczna | racjonalność projektowa | cyberbezpieczeństwo | infrastruktura badawcza | modele podstawowe

Misja Genesis: fundament technologicznej hegemonii USA

Gdy w preambule rozporządzenia prezydenckiego czytamy, że od zarania Republiki to odkrycia naukowe napędzały postęp USA, staje się jasne, że nie jest to kolejny technokratyczny dokument. Mamy do czynienia z czymś znacznie głębszym: to akt samointerpretacji państwa, które w horyzoncie sztucznej inteligencji na nowo definiuje swoją tożsamość. Rozporządzenie uruchamiające Misję Genesis, podporządkowujące gigantyczne zasoby Departamentu Energii budowie Amerykańskiej Platformy Nauki i Bezpieczeństwa, należy czytać nie jako plan organizacyjny, lecz jako próbę stworzenia nowej osi legitymizacji władzy. W tym nowym porządku warunkiem suwerenności staje się zdolność do stopienia danych, mocy obliczeniowej i infrastruktury badawczej w jeden, celowo zaprojektowany system strategicznej przewagi.

W pierwszej części dokumentu kluczowym gestem jest porównanie Misji Genesis do Projektu Manhattan. Analogia ta nie jest bynajmniej ozdobnikiem, lecz odwołaniem do historycznego wzorca, w którym państwo zawieszało instytucjonalną inercję w obliczu egzystencjalnego

zagrożenia, by uruchomić skoordynowany wysiłek naukowy, przemysłowy i militarny. Wtedy celem była broń jądrowa; dziś jest nim infrastruktura mająca uczynić z nauki wspomaganej przez AI instrument systematycznej transformacji rzeczywistości. Różnica jest fundamentalna: Projekt Manhattan skupiał się na jednym, konkretnym artefakcie, podczas gdy Misja Genesis to metaprojekt. To nie broń, lecz fabryka narzędzi – maszyna do produkcji hipotez, modeli i eksperymentów, które dopiero wtórnie przełożą się na geopolityczną siłę. Synekdochiczny szczegół, iż platforma ma korzystać z największej na świecie kolekcji federalnych danych naukowych, streszcza całą logikę tego paradygmatu: państwo nie tyle zdobywa nowe zasoby, ile mobilizuje dawno zgromadzony kapitał epistemiczny, dotąd rozproszony i nie w pełni wykorzystany.

Rozporządzenie otwarcie przyznaje, że Ameryka uczestniczy w wyścigu o technologiczną dominację w dziedzinie AI, określanej jako kluczowa granica odkryć i wzrostu. Nie są to słowa rzucone na wiatr, lecz deklaracja końca pewnej epoki. Dotychczasowy model władzy, oparty na przewadze nuklearnej, finansowej i cyfrowej, ustępuje miejsca nowej konfiguracji, w której strategiczne staje się to, kto pierwszy zdoła zespolić sztuczną inteligencję z całym aparatem nauki. Jeśli w tradycji geopolitycznej mówiono o panowaniu na morzu, w powietrzu czy w kosmosie, tak tutaj rodzi się projekt dominacji epistemicznej. Chodzi o zdolność do szybszego niż rywale generowania, testowania i wdrażania nowej wiedzy o świecie, gospodarce i naturze konfliktu.

Projekt Manhattan XXI wieku: nowa skala zbrojeń AI

Gdy akt wykonawczy już w preambule porównuje własną rangę do projektu Manhattan, jego celem nie może być zwykłe sprawozdanie. To musi być rekonstrukcja doktryny. Wypowiedzi polityków, liderów branży AI i naukowców, które towarzyszą misji Genesis, to coś znacznie więcej niż medialny szum. Układają się w szkic nowej amerykańskiej strategii, w której sztuczna inteligencja zajmuje to samo miejsce, co broń jądrowa i systemy rakietowe w epoce zimnej wojny.

Kiedy prezydent Trump deklaruje, że misja ma „radykalnie przyspieszyć odkrycia naukowe, wzmocnić bezpieczeństwo narodowe, zapewnić dominację energetyczną i zwielokrotnić zwrot z inwestycji podatników”, nie jest to pusta retoryka. To doktryna w pigułce, w której AI staje się uniwersalnym narzędziem gospodarki, energetyki i obronności. Każde słowo jest tu precyzyjnym wyborem: odkrycia, bezpieczeństwo, dominacja, zwrot. Nauka przestaje być autonomiczną sferą poszukiwania prawdy, a staje się kluczowym elementem w systemie budowania przewagi strategicznej.

Język polityczny otaczający rozporządzenie jest zresztą doskonale dostosowany do amerykańskiej pamięci zbiorowej. Doradca Białego Domu ds. nauki i technologii, Michael Kratsios, nazywa misję

Genesis „największą mobilizacją zasobów naukowych państwa od czasu programu Apollo". Ten synekdochiczny szczegół – program Apollo – działa jak kod kulturowy. Wystarczy jedno odniesienie, by przywołać cały horyzont znaczeń: moment, w którym państwo potrafiło zjednoczyć instytucje, przemysł i narodową wyobraźnię wokół jednego celu. Kratsios dodaje, że celem jest takie wykorzystanie AI, by „zrewolucjonizować sposób uprawiania nauki". Rewolucja nie oznacza tu buntu, lecz radykalne wzmocnienie poznawczego aparatu państwa.

Sekretarz energii Chris Wright podkreśla inny wymiar tej samej strategii, obiecując „bezprecedensowy wzrost tempa odkryć naukowych" i jednoczesne powstrzymanie wzrostu cen energii dzięki optymalizacji sieci za pomocą AI. W jednym zdaniu łączy więc naukę wysoką z rachunkiem za prąd, który trafia do wyborcy. Doktryna Genesis jest przy tym uderzająco szczera. Nie udaje neutralności, lecz otwarcie posługuje się językiem geopolitycznej rywalizacji. Komentarze nie pozostawiają wątpliwości: misja ma pomóc „pokonać Chiny w wyścigu AI" i „umocnić amerykańską przewagę w dekadach nadchodzącego technologicznego zimnego pokoju".

Z perspektywy teorii systemów społecznych obserwujemy tu więc zjawisko rzadkie: otwarte wypowiedzenie tego, co w polityce zwykle pozostaje niedopowiedziane. Sztuczna inteligencja, nauka i infrastruktura danych zostają oficjalnie splecione w jeden kompleks. W jego ramach badanie natury staje się instrumentem w walce o władzę nad przyszłą architekturą globalnej gospodarki i bezpieczeństwa.

Dominacja epistemiczna: kontrola nad procesem poznania

Figuratywne przedstawienie go jako najpotężniejszego instrumentu jest w istocie synekdochą. Pod pozornie technicznym detalem, jak liczba czterdziestu tysięcy osób czy lista superkomputerów, kryje się bowiem fundamentalna zmiana samej formy władzy. Instrumentem nie jest już pojedyncza maszyna na wzór reaktora czy akceleratora, lecz metamaszyna, zespalająca rozproszone dotąd urządzenia i zbiory danych w jedną strukturę, którą steruje wspólna logika algorytmiczna. Zgodnie z cybernetyczną intuicją Norberta Wienera, każde takie sprzężenie tworzy nowy poziom systemowy, którego zachowanie nie jest prostą sumą jego elementów. Tym sprzężeniem jest tutaj sztuczna inteligencja, rozumiana nie jako pojedynczy model językowy, lecz jako cała warstwa oprogramowania i procedur. To właśnie ona sprawia, że federalne zbiory danych naukowych przestają być biernymi archiwami, a stają się dynamicznym paliwem dla agentów AI, którzy – zgodnie z rozporządzeniem – mają testować nowe hipotezy, automatyzować przepływy pracy badawczej i przyspieszać przełomy naukowe.

Departament Energii zarządza infrastrukturą wiedzy

Sercem tej zmiany jest Sekcja 2 rozporządzenia, powołująca Misję Genesis jako skoordynowany wysiłek narodowy. Jej cel jest jasny: przyspieszyć zastosowanie sztucznej inteligencji do przełomowych odkryć, zwłaszcza w obszarach uznanych za strategiczne wyzwania dla państwa. W przeciwieństwie do wielu wcześniejszych amerykańskich dokumentów, które były głównie programami rozwojowymi lub zbiorami wytycznych etycznych, tutaj obserwujemy fundamentalne przesunięcie akcentów. To nie ewolucja, lecz rewolucja w myśleniu o technologii. Sztuczna inteligencja przestaje być traktowana jako technologia ogólnego przeznaczenia; staje się precyzyjnym instrumentem w rękach państwa, podporządkowanym hierarchicznie sterowanemu wysiłkowi. Misja ma zainicjować nową erę innowacji napędzanych przez AI i rozwiązać najtrudniejsze problemy stulecia.

Czytelnik przywykły do łagodnej retoryki „ekosystemu innowacji" mógłby łatwo przeoczyć, jak radykalnie zmienia się tu filozofia działania państwa. Tu nie ma mowy o spontanicznym rozwoju, w którym rozproszone podmioty prywatne konkurują na mniej lub bardziej przejrzystych zasadach. Mamy do czynienia z misją, której instytucjonalnym kręgosłupem jest Departament Energii, dysponujący unikalnym kapitałem w postaci sieci laboratoriów, superkomputerów i infrastruktury badawczej. Centralne przywództwo sprawuje Asystent Prezydenta do spraw Nauki i Technologii, koordynujący działania agencji poprzez Radę Nauki i Technologii. To struktura, którą znacznie lepiej opisuje język strategii wojskowej niż podręczników łagodnego zarządzania. To pole dowodzenia, na którym Departament Energii jest głównym wykonawcą, a biuro prezydenckiego asystenta pełni rolę sztabu generalnego, odpowiedzialnego za spójność całej operacji.

Amerykańska Platforma Nauki: fuzja badań i obronności

Szczególną rolę w tej architekturze odgrywa Amerykańska Platforma Nauki i Bezpieczeństwa. Dokument stwierdza wprost, że ma ona stanowić infrastrukturę dla Misji Genesis, integrując w maksymalnym możliwym zakresie sześć kluczowych zdolności: od wysokowydajnych zasobów obliczeniowych, przez ramy modelowania AI i narzędzia obliczeniowe, aż po dziedzinowe modele podstawowe, bezpieczny dostęp do danych oraz zaplecze eksperymentalne. Na pierwszy rzut oka jest to lista techniczna, w istocie jednak wyznacza ona nowy typ obiektu historycznego. W komunikacie Departamentu Energii to właśnie tę platformę nazwano najbardziej złożonym i najpotężniejszym instrumentem naukowym, jaki kiedykolwiek zbudowano. Ma on połączyć

światowej klasy superkomputery, systemy AI i kwantowe z najbardziej zaawansowaną aparaturą badawczą w kraju, a zarazem czerpać z wiedzy eksperckiej blisko czterdziestu tysięcy naukowców, inżynierów i techników.

Ta figuratywna prezentacja, kreśląca obraz najpotężniejszego instrumentu, ma charakter synekdochy, gdzie część reprezentuje całość. Pod pozornie technicznym detalem, liczbą czterdziestu tysięcy osób czy listą superkomputerów, kryje się bowiem fundamentalna zmiana formy władzy. Instrument nie jest już pojedynczą maszyną, jak reaktor jądrowy czy akcelerator cząstek, lecz metamaszyną, która spaja rozproszone dotąd urządzenia i zbiory danych w jedną strukturę, sterowaną wspólną logiką algorytmiczną. Zgodnie z cybernetyczną intuicją Norberta Wienera, każde takie sprzężenie zwrotne tworzy nowy poziom systemu, którego zachowanie nie jest prostą sumą jego elementów. Tutaj tym sprzężeniem jest sztuczna inteligencja, rozumiana nie jako pojedynczy model, lecz jako warstwa oprogramowania i procedur, która sprawia, że federalne zbiory danych naukowych przestają być biernymi archiwami, a stają się dynamicznym paliwem dla agentów AI. Agenci ci, jak czytamy w rozporządzeniu, mają testować nowe hipotezy, automatyzować pracę badawczą i przyspieszać przełomy naukowe.

Warto zatrzymać się nad pojęciem agenta AI w sensie, jaki nadaje mu dokument. Nie chodzi tu o znane nam modele generujące tekst czy obraz, lecz o systemy zdolne do samodzielnego formułowania i weryfikowania hipotez w ramach ściśle określonych procedur i kryteriów bezpieczeństwa. Taki agent ma działać w środowisku, gdzie standardem jest nie tylko ogromna moc obliczeniowa, ale też rygorystyczne zarządzanie pochodzeniem danych, ich klasyfikacją oraz ochroną prywatności i własności intelektualnej. Rozporządzenie wyraźnie nakazuje, aby dostęp do zbiorów danych – zarówno tych zastrzeżonych, rządowych, jak i otwartych czy syntetycznych – pozostawał w zgodzie z federalnymi standardami, normami klasyfikacyjnymi oraz reżimami ochrony własności intelektualnej.

Ten splot dążenia do przyspieszenia i obsesji bezpieczeństwa odsyła nas do głębszej aporii nowoczesności technologicznej. Z jednej strony, aby sztuczna inteligencja mogła spełnić obietnicę transformacyjnych odkryć, musi być karmiona możliwie pełnym spektrum danych, w tym informacjami wrażliwymi, strategicznymi, a niekiedy objętymi tajemnicą państwową. Z drugiej strony, im głębiej integrujemy te dane i otwieramy je na działanie złożonych agentów AI, tym bardziej poszerzamy potencjalną powierzchnię ataku, zarówno w wymiarze cybernetycznym, jak i politycznym. Dlatego właśnie rozporządzenie nakłada obowiązek podjęcia wszelkich kroków, aby platforma działała w sposób zgodny ze standardami bezpieczeństwa łańcucha dostaw i federalnymi normami cyberbezpieczeństwa.

Z perspektywy teoretyka systemów społecznych obserwujemy tu klasyczną próbę budowy podsystemu, który balansuje na granicy między logiką nauki a logiką bezpieczeństwa. Niklas Luhmann opisywał, jak różne systemy funkcjonalne społeczeństwa różnicują się według własnych kodów binarnych: nauka operuje kodem prawda/fałsz, polityka kodem władza/opozycja, a gospodarka płatność/niepłatność. Platforma Nauki i Bezpieczeństwa wymyka się tej klasyfikacji. Ma być jednocześnie narzędziem dla nauki, filtrem bezpieczeństwa narodowego i instrumentem strategicznej przewagi gospodarczej. Jej kod nie jest czysto poznawczy, gdyż kryteria bezpieczeństwa mogą ograniczać badania. Nie jest też czysto polityczny, bo celem nie jest doraźne zwycięstwo, lecz utrzymanie długofalowej przewagi. Jest to raczej próba wytworzenia nowej, hybrydowej logiki działania, którą można by określić jako racjonalność projektową, krążącą między nauką, przemysłem a aparatem bezpieczeństwa.

Agenci AI: autonomiczni wykonawcy procedur badawczych

W tym miejscu kluczowe staje się pojęcie agenta sztucznej inteligencji, zdefiniowane w dokumencie w sposób dalece odbiegający od potocznych wyobrażeń. Nie chodzi bowiem o modele generujące tekst czy obraz, lecz o systemy obdarzone zdolnością do autonomicznego formułowania i weryfikowania hipotez w ramach ściśle określonych procedur i kryteriów bezpieczeństwa. Agent ma operować w środowisku, którego standardem jest nie tylko ogromna moc obliczeniowa, lecz przede wszystkim rygorystyczne zarządzanie pochodzeniem danych, ich klasyfikacją oraz ochroną prywatności i własności intelektualnej. Rozporządzenie stanowi tu logiczną konsekwencję, nakazując, aby dostęp do wszelkich zbiorów danych – zastrzeżonych, państwowych, otwartych czy syntetycznych – pozostawał bezwzględnie podporządkowany federalnym standardom i reżimom ochrony.

Bezpieczeństwo ponad otwartością: rygor wymiany danych

Środowisko naukowe reaguje jednak w sposób daleki od jednoznacznego entuzjazmu. W komentarzach na łamach „Science” czy „Scientific American” podkreśla się, że potencjał sztucznej inteligencji (AI) do „dramatycznego skrócenia czasu” kodowania i symulacji nie jest futurystyczną fantazją, lecz obserwowaną już rzeczywistością w fizyce, astrofizyce czy badaniach nad białkami. Zwraca się przy tym uwagę, że ogłoszenie misji Genesis otwiera przede wszystkim niezbędną debatę

o tym, jak ten potencjał urzeczywistnić w sposób zgodny z interesem publicznym, a nie tylko korporacyjnym.

Autorzy analiz w „Nature", rozważając szanse i zagrożenia, lokują główną oś sporu w napięciu między otwartością a bezpieczeństwem. Z jednej strony udostępnienie federalnych zbiorów danych badaczom na całym świecie mogłoby stać się potężnym akceleratorem postępu. Z drugiej – brak dostatecznych zabezpieczeń, zarówno etycznych, jak i instytucjonalnych, grozi nie tyle nowymi zagrożeniami, co pogłębieniem już istniejących nierówności, na przykład poprzez marginalizację ośrodków z krajów pozbawionych dostępu do infrastruktury Genesis lub poprzez niejawne przeniesienie kontroli nad agendą badawczą w ręce wąskiej elity polityków i korporacji technologicznych.

Nie brakuje wreszcie głosów przypominających, że ten sam prezydent, który dziś ogłasza program Apollo dla sztucznej inteligencji, ma na koncie cięcia w budżetach badań podstawowych oraz demontaż federalnych standardów bezpieczeństwa przyjętych za poprzedniej administracji. W ustach części naukowców pojawia się więc gorzka diagnoza: misja Genesis to projekt, który deklaruje monumentalne ambicje w dziedzinie badań podstawowych, lecz jednocześnie unika zaoferowania symetrycznych gwarancji – zarówno w postaci stabilnego finansowania, jak i niezależnych mechanizmów kontroli nad długofalowymi zagrożeniami.

Biotechnologia i kwanty: priorytety rozporządzenia

Sekcja 4 rozporządzenia narzuca precyzyjny harmonogram: w ciągu sześćdziesięciu dni Sekretarz Energii ma zidentyfikować co najmniej dwadzieścia kluczowych wyzwań naukowo-technicznych, których rozwiązanie leży w interesie narodowym i mieści się w ramach Misji Genesis. Zanim jednak powstanie konkretna lista, dokument kreśli mapę strategicznych terytoriów, definiując sześć priorytetowych domen. Należą do nich: zaawansowana produkcja, biotechnologia, materiały krytyczne, energetyka jądrowa (zarówno rozszczepienie, jak i fuzja), kwantowa nauka o informacji oraz półprzewodniki i mikroelektronika.

I tu właśnie, w tym pozornie technicznym detalu, odsłania się cała architektura myślenia strategicznego. Dobór tych sześciu obszarów nie jest bowiem przypadkowy. Zaawansowana produkcja to arena, na której rozstrzygnie się przyszłość łańcuchów dostaw i zdolność do uniezależnienia się od zagranicznych centrów wytwórczych. Biotechnologia, sprzężona z AI i autonomicznymi laboratoriami, staje się narzędziem radykalnego skracania cyklu odkryć leków i terapii, co w epoce pandemii i starzejących się społeczeństw stanowi instrument władzy nad biopolityczną kondycją narodów. Materiały krytyczne to niewidzialny szkielet nowoczesnej

technologii – od magnesów trwałych po baterie – gdzie kontrola nad surowcami przekłada się na dominację w całych sektorach gospodarki. Energetyka jądrowa i fuzja niosą obietnicę suwerenności energetycznej i zasilenia gigantycznej infrastruktury obliczeniowej, która jest warunkiem istnienia samej platformy. Wreszcie kwantowa nauka o informacji i półprzewodniki stanowią rdzeń przewagi obliczeniowej: kto kontroluje ten fundament, od projektu po skalowanie, ten dyktuje warunki brzegowe dla całej rewolucji AI.

Po przekazaniu wstępnej listy przez Sekretarza Energii Asystent Prezydenta do spraw Nauki i Technologii, wraz z National Science and Technology Council, ma trzydzieści dni na jej rozszerzenie, uwzględniając perspektywę innych agencji. W ten sposób krystalizuje się początkowy portfel problemów, które mają zostać rozwiązane przy użyciu nowej platformy. Co istotne, dokument programuje systemową adaptacyjność: lista wyzwań będzie corocznie aktualizowana, aby odzwierciedlać zarówno postępy w badaniach, jak i ewoluujące potrzeby państwa oraz priorytety administracji.

Z perspektywy ekonomicznej jest to próba wdrożenia żelaznej zasady portfela inwestycyjnego. Państwo porzuca model tysięcy rozproszonych, niezależnych grantów na rzecz zdefiniowania skończonej, choć dynamicznej listy problemów o najwyższej stopie zwrotu – zarówno społecznego, jak i strategicznego. Tworzy się w ten sposób narodowy fundusz celowy, którego aktywami jest dwadzieścia i więcej zdiagnozowanych wyzwań. Każde z nich staje się swoistą obligacją wiedzy, która ma przynieść precyzyjnie skalkulowany kupon w postaci postępu naukowego i przewagi geopolitycznej.

Partnerstwo publiczno-prywatne: państwo dyktuje warunki

Jednocześnie sekcja 5 konstruuje rozbudowaną architekturę partnerstw zewnętrznych. Sekretarz Energii, w ścisłym porozumieniu z kluczowymi doradcami, ma za zadanie stworzyć mechanizmy współpracy z podmiotami dysponującymi zaawansowanymi zasobami w dziedzinie AI, danych czy mocy obliczeniowej. Kluczowe jest tu jednak napięcie wpisane w samą strukturę tych partnerstw: mają one jednocześnie chronić federalne aktywa badawcze i maksymalizować korzyści publiczne. Rozporządzenie wprost nakazuje stworzenie standardowych ram umownych, które precyzyjnie uregulują kwestie użytkowania danych, udostępniania modeli, własności intelektualnej i jej komercjalizacji.

Z perspektywy antropologii instytucjonalnej ta sekcja jest niezwykle wymowna. Ujawnia, że Misja Genesis nie jest projektem autarkicznym, w którym państwo dąży do samowystarczalności. Przeciwnie, w duchu długiej amerykańskiej tradycji dokument splata logikę interesu publicznego z logiką zysku, tworząc hybrydowy, publiczno-prywatny reżim własności wiedzy. Joseph Schumpeter twierdził, że kapitalizm napędza proces twórczej destrukcji, w którym państwo co najwyżej stwarza warunki dla ryzykujących innowatorów. Tutaj jednak obserwujemy odwrócenie ról. To państwo staje się wielkim przedsiębiorcą, który definiuje misję i buduje infrastrukturę, podczas gdy sektor prywatny zostaje zrekrutowany do roli współwykonawcy, szczelnie obwarowanego reżimem bezpieczeństwa i standardów.

Warto na koniec uchwycić pewien synekdochiczny szczegół. Rozporządzenie nakazuje wdrożenie jednolitych i rygorystycznych procesów dostępu do danych oraz standardów cyberbezpieczeństwa dla wszystkich partnerów spoza administracji federalnej. Ten techniczny z pozoru wymóg ujawnia znacznie szerszy trend: kontrola nad infrastrukturą danych staje się nową, subtelną formą władzy nad podmiotami aspirującymi do udziału w produkcji wiedzy. W tym sensie Misja Genesis nie tylko centralizuje zasoby obliczeniowe, lecz także tworzy nową hierarchię aktorów, porządkując ich według stopnia zaufania i zgodności z logiką bezpieczeństwa narodowego.

Nowa kadra epistemiczna: technokraci w służbie państwa

Sekcja 5 wprowadza również mechanizm formowania kapitału ludzkiego. Asystent Prezydenta ma za zadanie koordynować tworzenie konkurencyjnych programów stypendialnych i stażowych, które koncentrują się na zastosowaniu sztucznej inteligencji w dziedzinach naukowych uznanych za narodowe wyzwania. Uczestnicy tych programów trafią do krajowych laboratoriów Departamentu Energii i innych federalnych ośrodków badawczych, aby nasiąknąć logiką scentralizowanej platformy i przejść szkolenie z metodologii odkryć naukowych wspomaganych przez sztuczną inteligencję.

To coś więcej niż tylko program szkoleniowy; to świadomy akt socjotechniczny o głębokim wymiarze antropologicznym. Na naszych oczach tworzy się bowiem nowa warstwa społeczna, którą można nazwać kadrą epistemiczną Misji Genesis – pokolenie naukowców i inżynierów od początku socjalizowanych w logice platformy. Dla nich naturalnym środowiskiem pracy nie będzie już autonomiczne laboratorium czy rozproszony uniwersytet, lecz zintegrowana infrastruktura federalna, gdzie dane, modele i eksperymenty są z założenia współdzielone. Przy czym horyzont

poznawczy wyznacza tu nie tylko naukowa ciekawość, lecz także twarda macierz bezpieczeństwa narodowego.

Deficyt transparentności: ukryte koszty Misji Genesis

Krytyka, jaka narosła wokół projektu, nie uderza w samą diagnozę, lecz podważa proporcje między deklarowaną ambicją a dostępnym instrumentarium. Jeden z analityków ujął to zjadliwie: Misja Genesis to „projekt Manhattan w retoryce, bez nowych pieniędzy w budżecie". Wskazuje przy tym, że rozporządzenie opiera się na formule „w granicach dostępnych środków", podczas gdy równolegle trwa redukcja finansowania badań uniwersyteckich. Odsłania to klasyczny spór o granice władzy wykonawczej: czy może ona realnie powołać do życia projekt o takiej skali na podstawie istniejących uprawnień, czy też wymagałoby to nowej, jawnej legitymizacji ze strony Kongresu.

Jednak z perspektywy politologicznej spór ten dotyka czegoś głębszego niż tylko legalność – sięga samej istoty transparentności. Jeśli bowiem SI staje się instrumentem o wadze porównywalnej z arsenałem nuklearnym, to fundamentalne pytanie brzmi, czy społeczeństwo zostało zaproszone do namysłu nad tą zmianą, czy też postawiono je przed faktem dokonanym kolejnego rozporządzenia. Rozporządzenia, które konsoliduje władzę danych, mocy obliczeniowej i algorytmów w jednym, potężnym węźle instytucjonalnym.

Misja Genesis marginalizuje zagraniczne ośrodki

Dla wspólnoty międzynarodowej rozporządzenie o Misji Genesis jest sygnałem alarmowym. Obnaża bowiem fakt, że sztuczna inteligencja w nauce przestała być neutralnym narzędziem, a stała się areną rywalizacji systemowej. W świecie, gdzie inne mocarstwa budują własne platformy AI, bierność – brak strategicznej odpowiedzi, refleksyjnej polityki danych czy myślenia w kategoriach misji – oznacza cichą zgodę na to, by reguły gry epistemicznej pisano gdzie indziej. Dlatego roztropne ryzyko, do którego należy zachęcać, polega nie na porzuceniu ambicji, lecz na sprzęgnięciu jej z publiczną deliberacją i mechanizmami międzynarodowej współpracy. Tylko one mogą uchronić sferę wiedzy przed redukcją do pola walki, a uniwersytety i laboratoria przed degradacją do roli zaplecza jednego, zamkniętego instrumentu.

Rozporządzenie uruchamiające Misję Genesis jest więc zarazem ostrzeżeniem i szansą. Ostrzeżeniem, bo pokazuje, z jaką łatwością przewaga technologiczna przekłada się na hierarchiczną kontrolę nad infrastrukturą wiedzy i jak cienka jest granica między programem

akceleracji nauki a militaryzacją danych. Szansą, ponieważ w bezprecedensowy sposób odsłania realne warunki możliwości nowoczesnej nauki. Ukazuje, że jej fundamentem nie jest już samotny geniusz, lecz gęsto utkana sieć danych, modeli, laboratoriów i procedur bezpieczeństwa. To właśnie tę sieć trzeba dziś zrozumieć, by móc uczestniczyć w poważnej rozmowie o przyszłości. Przyszłości, w której sztuczna inteligencja przestaje być postrzegana jako osobliwy gadżet, a staje się fundamentalnym sposobem, w jaki wspólnoty polityczne organizują swoją zdolność do poznawania świata i działania w nim.

Koniec hipotez: modele AI zastępują metodę naukową

W tle pobrzmiewa odwieczne pytanie o to, jak nowoczesne społeczeństwo ma sobie radzić z potęgą, którą samo tworzy. Hannah Arendt ostrzegała, że każda epoka absolutyzująca technikę grozi zniszczeniem przestrzeni publicznej, w której ludzie mogą w ogóle działać jako wolne istoty. Tu jednak stajemy przed paradoksem znacznie subtelniejszym. Misja Genesis nie tłumi nauki, lecz wyciska z niej maksimum produktywności; nie znosi debaty, lecz zamyka ją w wąskim gronie specjalistów i sprzęga z platformą. Ryzyko polega na tym, że wspólnota polityczna stopniowo straci z oczu to, jak powstaje wiedza, która następnie wraca do niej pod postacią gotowych strategii – energetycznych, zdrowotnych czy obronnych.

Z drugiej strony, nie wolno ulegać pokusie łatwej demonizacji. Rozproszone i niejednorodne systemy produkcji wiedzy mają własne patologie: marnotrawstwo zasobów, powielanie tych samych badań, brak współpracy i silosy danych, które uniemożliwiają pełne wykorzystanie publicznych inwestycji. W tym świetle Misja Genesis jawi się jako krok brutalny, lecz logiczny – próba racjonalizacji chaosu. Z perspektywy ekonomii instytucjonalnej przypomina to przejście od rozproszonego ładu dóbr wspólnych do scentralizowanego zarządzania kluczowymi zasobami. Federalne zbiory danych, przez lata funkcjonujące jako rodzaj naukowego pastwiska, zostają teraz włączone do jednego reżimu, w którym decyzje o dostępie i komercjalizacji zapadają w wąskim kręgu.

Czy istnieje zatem alternatywa, która nie byłaby ani naiwną wiarą w samoregulujący się rynek danych, ani całkowitą nacjonalizacją infrastruktury wiedzy? Odpowiedź powinna zmierzać w stronę tego, co Habermas określał jako proceduralną racjonalność sfery publicznej – mechanizmy debaty i kontroli, które zapewniają, że decyzje są uzasadnione. Jeżeli sztuczna inteligencja ma stać się narzędziem, którym społeczeństwo kształtuje swoją przyszłość, to musimy stworzyć formy nadzoru. Decyzje o budowie takich platform jak ta amerykańska muszą podlegać nie tylko ocenie ekspertów, lecz także publicznemu uzasadnieniu. Trudno oczekiwać, by obywatele rozumieli architekturę

superkomputerów czy detale modeli AI. Można jednak domagać się przejrzystości w kwestiach fundamentalnych: wyboru priorytetów badawczych, polityki własności intelektualnej, kryteriów doboru partnerów czy zakresu, w jakim dane o nas i naszym środowisku stają się paliwem dla nauki.

> Misja Genesis staje się symbolem dylematu współczesności: jak pogodzić postęp technologiczny z zachowaniem wartości demokratycznych i przestrzeni publicznej? Czy uda się nam stworzyć mechanizmy kontroli i nadzoru, które zapewnią, że sztuczna inteligencja będzie służyć społeczeństwu, a nie tylko wzmacniać władzę wąskiej elity? Być może kluczem jest uznanie, że przyszłość wiedzy nie zależy od samotnych geniuszy, lecz od transparentnych i inkluzywnych procesów decyzyjnych, w których głos obywateli jest równie ważny, co głos ekspertów.

Inspiracje

[1] **"Trump: The Art of the Deal"** Joseph Schumpeter

Literatura uzupełniająca

Książki

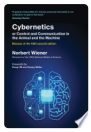
Literatura pokrewna (Google Scholar):



[1] **"Crippled America: How to Make America Great Again"**

Donald Trump

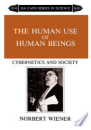
2015 | Threshold Editions | ISBN: 9781501137969



[2] **"Cybernetics: Or Control and Communication in the Animal and the Machine"**

Norbert Wiener

2019 | MIT Press | ISBN: 9780262537841



[3] **"The Human Use of Human Beings"**

Norbert Wiener

1988 | Da Capo Press | ISBN: 9780306803208

[4] **"Capitalism, Socialism and Democracy"**

Joseph Schumpeter

2021 | Harper & Brothers | ISBN: 9798513889403



[5] **"The Theory of Economic Development: An Inquiry into Profits, Capital, Credit, Interest, and the Business Cycle"**

Joseph Schumpeter

2021 | Routledge | ISBN: 9781000385892

[6] **"Die Gesellschaft der Gesellschaft"**

Niklas Luhmann

1997 | Suhrkamp



[7] **"Epistemic Injustice: Power and the Ethics of Knowing"**

Miranda Fricker

2007 | Oxford University Press Academic UK | ISBN: 9780191519307

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Extrapolation, Interpolation, and Smoothing of Stationary Time Series"**

Norbert Wiener

1949 | Technology Press and John Wiley & Sons, New York

Google Scholar

[2] **"Epistemic Domination"**

Keith Harris

2022 | Thought: A Journal of Philosophy

Google Scholar

[3] **"Business Cycles: A Theoretical, Historical, and Statistical Analysis of the Capitalist Process"**

Joseph Schumpeter

1939

[4] **"We Refugees"**

Hannah Arendt

1943

[5] **"Eichmann in Jerusalem: A Report on the Banality of Evil"**

Hannah Arendt

1963

[6] **"Knowledge and Human Interests"**

Jürgen Habermas

1968

[7] **"Moral Consciousness and Communicative Action"**

Jürgen Habermas

1983

[8] **"Habermas on Rationality: Means, Ends and Communication"**

Adrian Blau

2022 | European Journal of Political Theory

Tekst opracowany z udziałem sztucznej inteligencji.
Redakcja i kontrola merytoryczna: Fundacja Dobre Państwo.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: fc0dd03f-c7b0-47af-80f5-155e0e34961e